



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Blogi jako forma dyskursu politycznego

Author: Agnieszka Turska-Kawa

Citation style: Turska-Kawa Agnieszka. (2009). Blogi jako forma dyskursu politycznego W: M. Kolczyński, M. Mazur, S. Michalczyk (red.), "Mediatyzacja kampanii politycznych" (s. 252-264). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka Turska-Kawa

Blogi jako forma dyskursu politycznego

„Blog” to jeden z najmodniejszych w ostatnich latach terminów związanych z przestrzenią Internetu. Nazwa ma swe korzenie w zestawieniu 2 angielskich słów: *web* — ‘sieć’ oraz *log* — ‘dziennik okrętowy’. Jej autorstwo przypisuje się Jornowi Bargerowi, badaczowi sztucznej inteligencji w instytucie pedagogicznym Northwestern University, twórcy jednego z pierwszych interaktywnych pamiętników¹. Słowo to zaistniało w sieci w 1997 r. Dwa lata później Peter Merholtz rozdzielił wyraz na 2 człony: *we blog*. Z czasem powszechnie przyjęła się nazwa „blog”.

Blogi to internetowe dzienniki, „rodzaj osobistej strony WWW, na której autor umieszcza zapiski swoich bieżących przeżyć i przemyśleń oraz różne, jego zdaniem, interesujące informacje”². Rozpowszechniły się pod koniec lat 90. ubiegłego stulecia, dziś swą popularnością zyskały status jednego z najbardziej intrygujących zjawisk socjologicznych w obszarze Internetu. Trudno oszacować, ile osób obecnie zajmuje się pisaniem interaktywnych dzienników. Ocenia się, że na świecie istnieje blisko 10 mln blogów. Z danych zgromadzonych przez firmę Technorati (badanie z listopada 2004 r.), zajmującą się wyłącznie analizą rozwoju bloggingu, wynika, że liczba blogujących na świecie podwaja się co 5 miesięcy. Natomiast firma Pew Internet & American Life donosi, że nowy blog powstaje co 5,8 sekundy (co daje w sumie 15 tys. blogów dziennie)³.

Za ojca politycznego blogowania powszechnie uznaje się Matta Drudge’a. Jest on autorem dziennika *Drudge Report*, w którym dominują cytaty z gazet i czasopism. Początki dziennika sięgają 1994 r., był on wówczas rozsyłany zainteresowanym pocztą elektroniczną. Z czasem przybrał formę klasycznego bloga. Popularność

¹ www.robotwisdom.com

² *Słownik terminologii medialnej*. Red. W. Pisarek. Kraków 2006, s. 18—19.

³ Dane pochodzą ze strony <http://www.pcworld.pl/news/76231.html> [data dostępu: 24.09.2007].

zdołał dzięki zamieszczaniu na nim kontrowersyjnych często informacji, zaczerpniętych z amerykańskich redakcji dziennikarskich. Najliczniejszej grupy fanów przysporzyła mu wiadomość o romansie Billa Clintona z Moniką Lewinsky.

Polska sieć w liczbach

Najwięcej blogów w polskiej przestrzeni wirtualnej należy obecnie do spółki Grupa Onet.pl S.A. Na należących do niej serwisach: OnetBlog oraz Blog.pl znajdowało się 1 mln 695 tys. indywidualnych dzienników internetowych. Co ciekawe, wszystkie inne polskie pamiętniki internetowe dawały w sumie porównywalną liczbę. Oprócz Onetu, który jest platformą o największym zasięgu w polskim Internecie, na uwagę zasługują 2 inne portale. Należąca do WP.pl, platforma Bloog.pl miała ok. 360 tys. blogów, a serwis Blog.Interia.pl — 179 tys.

Internetowy serwis monitorujący blogi⁴ polskich polityków (www.blogi-politykow.com) obejmuje swym zasięgiem blisko 1400 interaktywnych dzienników. Wśród nich znajdują się nieliczne blogi wideo, na których autorzy zamieszczają m.in. spoty wyborcze, strony partii politycznych, a także różnorodne komentarze. Największa liczba blogujących polityków należy do Polskiego Stronnictwa Ludowego (342), 239 zrzeszonych jest w Lewicy i Demokratach, nieco mniej bloguje członków Platformy Obywatelskiej (218), Ligę Polskich Rodzin reprezentuje 147 polityków. W szeregach Prawa i Sprawiedliwości oraz Samoobrony bloguje niewielu polityków (odpowiednio 29 i 38)⁵.

Każdy z serwisów, na których można założyć interaktywny dziennik, prowadzi ranking blogów polityków. Pierwsza trójka serwisu www.blogi-politykow.com to Lech Wałęsa, Renata Beger oraz Janusz Korwin-Mikke. Na poszczególnych platformach popularne są także nazwiska Waldemara Pawlaka czy Ludwika Dorna. Są to rankingi krótkoterminowe, w dużej mierze zależne od aktualnych wydarzeń na polskiej scenie politycznej. Przez długi czas zdecydowany prym wiódł blog Janusza Korwin-Mikkego. Odwiedziło go już blisko 10 mln internautów. Po-

⁴ Serwis monitoruje blogi polskich polityków za pośrednictwem polityki RSS (Really Simple Syndication). Jest to sposób rozpowszechniania treści publikowanych na stronach WWW (czyli również na blogach). Wiadomości RSS są dostarczane w formie nagłówków i przypominają pocztę elektroniczną — mają tytuł, skrót i odnośnik, który prowadzi do pełnej informacji na stronie WWW. Do odczytywania wiadomości RSS służą specjalne programy (tzw. czytniki), które są podobne do programów pocztowych.

⁵ W największym serwisie OnetBlog znajduje się 35 blogów polityków działających w skali ogólnokrajowej (oprócz nich bloguje kilkudziesięciu polityków lokalnych), wśród nich po 8 z Platformy Obywatelskiej oraz Lewicy i Demokratów, 7 z Ligi Polskich Rodzin, 5 z Polskiego Stronnictwa Ludowego i jedynie po 2 z Prawa i Sprawiedliwości oraz Samoobrony, 1 bezpartyjny.

nad 100 tys. osób zostawiło na stronie swój komentarz. Pod wpisami autora znajduje się często po kilkaset wpisów internautów. Dla porównania, blog Kazimierza Marcinkiewicza, który z wielu względów był przełomowy dla polskiej politycznej blogosfery i swego czasu bił rekordy popularności, odwiedziły ponad 2 mln osób, komentarz pozostawiło prawie 40 tys. czytających⁶.

Blogi jako próba poszukiwania wpływu i osobistych znaczeń

Rozwój technologii informacyjnych niewątpliwie silnie zaznaczył się w płaszczyźnie zmian społecznych. Społeczeństwo, zwłaszcza młode pokolenie, coraz bardziej ufa informacjom zawartym w przestrzeni wirtualnej, w sferze zawodowej odczuwa się presję nabywania i doskonalenia umiejętności korzystania z osiągnięć technologicznych, jednocześnie grupy społeczne niepotrafiące użytkować tych zdobyczy ulegają swoistej marginalizacji. Jeszcze w 1995 r. dowodzone, że w publicznej przestrzeni komunikacyjnej telewizja odgrywa rolę pierwszoplanową i jest jej głównym elementem — nazywano ją z tego powodu elektroniczną sferą publiczną⁷. Media, występując w charakterze pośredników pomiędzy obywatelami a instytucjami władzy i organizacjami politycznymi, mają do wykonania ważne zadania, wśród których warto wyróżnić:

1) informowanie o zdarzeniach, które dotyczą ważnych kwestii społecznych, przede wszystkim o ważnych decyzjach i działaniach władz oraz reakcjach na nie różnych grup społecznych;

2) edukowanie, czyli umożliwienie poznania rzeczywistego znaczenia i wagi poszczególnych „faktów”, a zwłaszcza ich wpływu na funkcjonowanie demokratycznych mechanizmów i instytucji;

3) dostarczanie platformy do debaty o istotnych kwestiach społecznych, ułatwiającej formułowanie i wyrażanie pluralistycznej opinii publicznej, z uwzględnieniem poglądów mniejszości i stanowisk odrębnych;

4) nadawanie rozgłosu działaniom władz i organizacji politycznych, mogącym mieć wpływ na poparcie udzielane tym władzom i organizacjom przez obywateli, zwłaszcza gdy świadczą one o rozbieżności między deklaracjami i działaniami, czy zgoła o naruszeniu prawa lub demokratycznych procedur;

5) umożliwianie orędownikom różnych ideologii i punktów widzenia prowadzenia działań perswazyjnych zmierzających do pozyskania społecznego poparcia dla tych ideologii i punktów widzenia⁸.

⁶ www.blogi-politykow.com [data dostępu: 15.11.2007].

⁷ Za: M. Mrozowski: *Media masowe, władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001, s. 127.

⁸ Ibidem, s. 127—128.

Dziś, obserwując rosnącą liczbę użytkowników Internetu, wydaje się, że punkt ciężkości nieco się przesuwa. Tradycyjne media nie pozwalają użytkownikom na bezpośrednią styczność z nadawcą komunikatu. Natomiast Internet umożliwia natychmiastowe skomentowanie podanego do informacji publicznej wydarzenia, wyrażenie własnej opinii, emocji, podyskutowanie z zainteresowanymi osobami na czacie. Odbiorca nie czuje się biernym, anonimowym adresatem informacji.

Internet znacząco rozszerzył obszar komunikowania politycznego. „Ponieważ Internet staje się podstawowym środkiem komunikacji i organizacji we wszystkich sferach ludzkiej działalności, jest oczywiste, że korzystają z niego także ruchy społeczne i polityczne i że będą to robić w coraz większej mierze, przekształcając go w ważne narzędzie informowania, rekrutowania zwolenników, organizowania struktur i działań, zdobywania wpływów czy władzy i przeciwstawiania się wpływom czy władzy przeciwników”⁹.

Revolucja technologiczna i informacyjna znacząco wpłynęła na poczucie braku stabilizacji człowieka. Nieustanny napływ nowych informacji, nieoczekiwane zmiany zdarzeń uniemożliwiają wykrystalizowanie się jasnego i czytelnego obrazu rzeczywistości. W obliczu tak zróżnicowanej, zmiennej rzeczywistości jednostka staje się bezsilna, traci poczucie kontroli. Nie mogąc precyzyjnie uchwycić otoczenia społecznego, określa je jednobrzmiąco przez pryzmat przymiotników: złe, dobre, skorumpowane, względne itp., co pozwala jej nie zagłębiać się w istotę gwałtownych i szybkich zmian, nieustannie podawanych, rozmaitych informacji. Zdaje się, że jest to jedno z następstw nowoczesnej przygody, nad którą refleksję podjął Zygmunt Freud w wydanej w 1930 r. w Wiedniu pozycji *Das Unglück in der Kultur*¹⁰. Cywilizację czy kulturę Freud postrzega jako formy, za pomocą których nowoczesność stara się o **piękno**, które nazywa „rzeczą bezużyteczną, o jaką [...] cywilizacja zadba”, **ład**, czyli swoistą kompulsywną skłonność do powtarzania, która w chwili, gdy reguły zostały raz na zawsze ustalone, decyduje o tym, co, gdzie i jak trzeba robić, oraz **czystość**, bo „brud jakiegokolwiek rodzaju zdaje się nie być z cywilizacją do pogodzenia”. Dziś wartości te — piękno, ład, czystość — zachowują swą niezwykle wartość, jednak jednostka musi ich poszukiwać i realizować je na własną rękę. Walory te, według Z. Freuda, są niezwykle cennymi zdobyczami nowoczesności. Jednocześnie, „tak jesteśmy stworzeni, że tylko z kontrastu czerpać możemy dużo zadowolenia, a bardzo niewiele tylko ze stanu rzeczy. Możemy oczekiwać, że z wolna uda się nam przeprowadzić takie zmiany w kulturze, że lepiej będzie ona zaspakajała nasze potrzeby. Ale być może zaznajomimy się z ideą, że w samej istocie kultury tkwią pewne trudności — nie usunie ich żadna reforma. Poza zadaniami ograniczenia popędu, na które jesteśmy

⁹ M. Castells: *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Przeł. T. Hornowski. Poznań 2003, s. 157.

¹⁰ W kolejnym wydaniu książki zmieniono jej tytuł na *Das Unbehagen in der Kultur*. Polski przekład to *Kultura jako źródło cierpień*.

przygotowani, grozi nam także niebezpieczeństwo, że pojawi się stan, który by można określić »psychologiczną nędzą mas«¹¹.

Być może rosnąca popularność internetowych blogów jest właśnie próbą odnalezienia wpływu i osobistego znaczenia, jakie ja, jako człowiek, obywatel, wyborca mogę czy powinienem mieć w społeczeństwie demokratycznym. Każdy obywatel ma prawo wyrażenia swego sprzeciwu czy zaniepokojenia względem konkretnych wydarzeń, wypowiedzi, a szybkość i bezpośredniość Internetu jest ku temu doskonałą okazją. Pod wpisami na najpopularniejszych blogach polskich polityków znajduje się jednorazowo 450—700 komentarzy, czasem liczba ta znacząco wzrasta. Co więcej, komentarze te pojawiają się nierzadko w bardzo krótkim czasie od zamieszczenia wpisu, co może wskazywać, że dany dziennik jest monitorowany przez internautów. Odnoszą się one nie tylko bezpośrednio do słów autora bloga, ale tworzą dyskurs między jego odbiorcami, którzy nawiązują ze sobą odrębną dyskusję na zainicjowany przez blogowicza temat. Współczesna demokracja boryka się z kryzysem legitymizacji władzy, postępującą apatią polityczną. Internetowe dzienniki, za pośrednictwem których politycy wysyłają komunikaty do czytelników, wyraźnie ich aktywizują.

Jeżeli w słowie blogalizacja zamienimy literę „b” z „g”, to powstaje słowo „globalizacja”. Zdaje się, że blogalizacja może być w tym kontekście swoistym zaprzeczeniem tego, co Zygmunt Bauman nazywa negatywną globalizacją. „W miarę postępującej globalizacji środków przekazu nieprzebrana różnorodność środowisk staje się w zasadzie widoczna dla każdego, kto tylko zechce sięgnąć po stosowne informacje. Wywołany przez telewizję i prasę efekt kolażu nadaje szczególny charakter przemieszaniu sytuacji i potencjalnych stylów życia. Z drugiej strony, wpływ środków przekazu na pewno nie przyczynia się wyłącznie do zróżnicowania i rozdrobnienia. Media mogą dawać dostęp do środowisk, z jakimi jednostka prawdopodobnie nigdy się osobiście nie zetknie, ale jednocześnie znoszą granice między sytuacjami, które do tej pory były nieodwołalnie rozdzielone”¹². Media przestały już być wyłącznie nośnikiem informacji, przekąźnikiem idei. Dziś stają się swoistą areną, na której dokonuje się ścieranie poglądów różnych grup społecznych, powstają dyskursy, które w innej sytuacji nie zaistniałyby. Można nawet powiedzieć, że blogi polityczne w pewien sposób stają się przestrzenią, w której odbywa się walka o dominację dyskursów. Politycy walczą o zainteresowanie internautów. Potyczki te noszą na sobie piętno tzw. wojen o przestrzeń, opisywanych przez Z. Baumana, w których władcy dążyli do pozbawienia społeczności lokalnych możliwości samodzielnego kształtowania swoich przestrzeni. Przestrzeń, jako twór społeczności lokalnych, była dla panujących niezrozumiała, stąd trudniej było sprawować nad nią kontrolę. Po-

¹¹ Z. Freud: *Kultura jako źródło cierpień*. Przeł. J. Prokopiuk. Warszawa 1992, s. 83.

¹² A. Giddens: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. A. Szulżycka. Warszawa 2001, s. 37.

przez jej zagarnianie, opanowywanie stawała się coraz bardziej zunifikowana. Autorzy blogów politycznych w pewnym zakresie również walczą o dominację. Informacje, które upubliczniają w formie internetowego pamiętnika, nie mają spełniać funkcji wyłącznie nośnika informacji, idei czy poglądów. Mają aktywizować odbiorców, przymuszać ich do dyskursu, wymiany opinii. O nowych wątkach, które pojawiają się na blogach, informacja wyświetlana jest na głównych portalach. Jeśli jesteśmy zainteresowani konkretnym politykiem, to w bardzo prosty sposób możemy ustawić w naszym komputerze funkcję automatycznego i bezpośredniego przesyłania nam wszelkich zmian na jego blogu. Polityczni blogowicze nie tylko walczą o czytelnika, ale także o wyborcę. Stąd, po pierwsze, celem staje się przyciągnięcie jak największej liczby czytelników, po drugie — zainteresowanie ich, a poprzez wymianę opinii, myśli, poglądów przekonanie do konkretnego polityka i jego działań.

W tych zunifikowanych, wywalczonych przez blogowiczów przestrzeniach wirtualnych jest pewien aspekt indywidualizacji. Ja, jako odbiorca, internauta, wyborca, czytelnik, obywatel, mogę zaistnieć w tej przestrzeni jako określona jednostka. Mogę przedstawić swoje zdanie, opinię, ideę. Mogę wyrazić swój pogląd. Mogę odpowiedzieć innym uczestnikom dyskursu, politykom. Mogę podyskutować. I robię to jako nieanonimowa osoba, mająca swój nick lub imię. Mam siłę sprawczą. Angażuję się. I to daje mi osobiste poczucie sprawstwa. To oczywiście tylko namiastka swoistej kontroli. Jednak w tej specyficznej przestrzeni nie mogę powiedzieć, że mój głos nic nie znaczy. Widzę przecież, że znaczy — jest głosem w politycznym dyskursie.

Globalizacji podlega także przestrzeń. Mobilność jest dzisiaj jedną z najbardziej cenionych wartości. Znosi się bariery fizyczne, coraz więcej bardziej dostępnych środków transportu ułatwia nam przemieszczanie się w odległe miejsca. Z. Bauman przywołuje alegorię Panoptikonu Jeremy'ego Benthama, więzienia, w którym skazańcy mieli być pod nieustannym nadzorem. Niezwykłość Panoptikonu miała polegać na tym, że jego konstrukcja umożliwiałaby więziennym strażnikom podpatrywanie umieszczonych tam zesłańców tak, by nie wiedzieli, czy i kiedy są obserwowani. Jednocześnie, obserwujący sami mieli pozostawać niewidoczni. J. Bentham planował ukrycie ich za weneckimi lustrami, umieszczonymi w punktach obserwacyjnych. Dziś, jak podkreśla Z. Bauman, obserwujemy sytuację odmienną — Synopticon — gdzie przeciętni ludzie oglądają za pośrednictwem środków masowego komunikowania tych, których życie ma wymiar globalny, a władza jest doskonale ukryta. I tak niezaprzeczalnie jest w środkach przekazu, takich jak telewizja, prasa, radio. Jednak wydaje się, że internetowe dzienniki nie wpisują się w tę wizję tak jednoznacznie. Wchodząc w przestrzeń wirtualnego pamiętnika, dajemy sobie prawo nie tylko obserwowania, czytania, ale również komentowania, zadawania pytań i wyrażania własnych opinii i poglądów. Jak dowodzą przywołane statystyki, wielu obywateli korzysta z tego przywileju. Być może jest to swoisty rodzaj podświadomej obserwacji uczestniczącej.

Wchodzimy w przestrzeń polityków, budujemy relację, której celem jest ułatwienie zrozumienia zachowań badanych, obserwowanych. Nawiązujemy bezpośredni kontakt z osobami poddanymi badaniu, bierzemy aktywny udział w dyskursach, własnym zachowaniem możemy prowokować określone reakcje. Przedmiotem obserwacji jest zachowanie indywidualne badanego, natomiast zadaniem obserwatora — dostrzeżenie, zarejestrowanie i zinterpretowanie subiektywnego sensu i społecznego znaczenia tego zachowania.

Blogi polityczne zaczątkiem swego *buzz*

Blogi polityczne są specyficzną płaszczyzną rodzących się rozmaitych dyskursów politycznych. „Dyskurs jest sposobem posługiwania się językiem na poziomie powyżej zdania lub jego obrazowego równoważnika [...] powstaje i rozwija się w toku praktyki komunikacyjnej określonej części społeczeństwa, która za pomocą swoistych konstrukcji językowych oraz form reprezentacji rzeczywistości wyraża i przekazuje spójny zestaw znaczeń dotyczących ważnego dla niej obszaru spraw”¹³. Dyskurs można scharakteryzować, odnosząc się do 3 podstawowych czynników: płaszczyzny tematycznej, społecznego uwikłania oraz celów ideologicznych. Zawsze wiąże się z jakąś praktyką społeczną, jakimś obszarem zależności interpersonalnych. Ponadto, wyraża doświadczenie, interesy i relacje określonej grupy ludzi. „Dyskurs nie tylko nadaje sens społecznemu doświadczeniu jednostek, ale także kształtuje społeczną tożsamość tych jednostek. A ponieważ elementem tej tożsamości jest miejsce danej zbiorowości w stosunkach władzy i zależności, przeto dyskurs służy utrzymaniu tej pozycji bądź walce o jej zmianę”¹⁴. Dyskurs staje się własnością pewnej grupy społecznej, która poprzez szereg zdarzeń komunikacyjnych negocjuje wspólne znaczenia, przy czym znaczenia te budowane są przez wzajemne oddziaływanie produkowanej w komunikacji wypowiedzi oraz otaczającego ją kontekstu. Analizując dyskurs polityczny, holenderski badacz Teun A. Van Dijk, autorytet w tej dziedzinie, pisze: „[...] analiza dyskursu politycznego jest poprawna i empirycznie istotna tylko wtedy, gdy udaje jej się połączyć właściwości struktur dyskursywnych z właściwościami procesów politycznych”¹⁵. Ograniczenie się wyłącznie do poziomu tekstu jest znaczącym błędem metodologicznym. Badacz podkreśla niejednokrotnie w swoich pracach, że analiza dyskursu to poważne wyzwanie dla naukowca, wymaga bowiem podejścia

¹³ Za: M. Mrozowski: *Media masowe, władza, rozrywka...*, s. 22—23.

¹⁴ *Ibidem*.

¹⁵ *Dyskurs jako struktura i proces*. Red. T.A. Van Dijk. Przeł. G. Grochowski. Warszawa 2001, s. 109.

interdyscyplinarnego, ukazującego relacje pomiędzy tekstem, mową, poznaniem społecznym, władzą, społeczeństwem i kulturą¹⁶.

Każdy z internetowych pamiętników ma swoich stałych czytelników — zarówno zwolenników, jak i krytyków działań i poglądów autora. Poprzez komentarze internauci wraz z danym politykiem wypracowują w miarę spójny zestaw znaczeń dotyczących ważnego dla tej grupy obszaru spraw. W każdej dziedzinie tematycznej może się ścierać wiele konkurencyjnych dyskursów — różne blogi poruszają podobne tematy, jednak kiedy analizujemy całościowo komentarze pod danymi wypowiedziami, jawi nam się zupełnie inny obraz tego samego zagadnienia.

Doktor Michael Cornfield, konsultant i badacz w firmie Pew Internet & American Life Project badał wpływ, jaki wywarły blogi polityczne na społeczny porządek podczas ostatnich 2 miesięcy amerykańskiej kampanii prezydenckiej w 2004 r.¹⁷ Na potrzeby badań autor wprowadził swoiste określenie — *buzz*. W wolnym tłumaczeniu jest to ‘brzęczenie’ lub ‘huczenie’. Autor operacjonalizuje je jednak jako pewien społeczny dźwięk, powstający, gdy mnóstwo ludzi mówi o tym samym i w tym samym czasie. Niektóre tego rodzaju dźwięki mogą oscylować wokół bardzo trywialnych tematów, inne mogą znacząco wpływać na społeczne nastroje, zachowania, poglądy, perspektywy, porządki i normy. W sytuacji intensywnych zmian *buzz* może oddziaływać na równowagę sił politycznych. Wirtualne dzienniki polityków są przestrzenią, w której *buzz*, w rozumieniu M. Cornfielda, może mieć swój początek. Blogger może zainicjować dyskurs, w który zaangażowane zostaną setki osób. Jest to specyficzny *buzz*, raczej bardzo symboliczny, dokonywany za pomocą narzędzi, jakie oferuje blogosfera. Jednak największy nacisk położony jest tu na zaktywizowanie obywateli — ich zdanie, pogląd, idea czy myśl stają się elementem swoistego dźwięku, który jednocześnie jest głosem społecznej demokracji. W tym kontekście słuszne wydaje się pytanie — czy blogosfera polityczna ma szansę stać się „piątą władzą”? M. Cornfield na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań nieśmiało, ale jednak opowiada się za tą możliwością. Jego doświadczenia dowiodły, że w analizowanym okresie blogosfera miała znaczący wpływ na nastroje polityczne, wielokrotnie polityczne zapiski były zaczątkiem symbolicznego *buzz*.

¹⁶ Zob. T.A. Van Dijk: *Principles of Critical Discourse Analysis*. „Discourse and Society” 1993, Vol. 4, no. 2, s. 249—283; Idem: *The Interdisciplinary Study of News as Discourse*. In: *A Handbook of Qualitative Methodologies for Mass Communication Research*. Eds. K.B. Jensen, N.W. Jankowski. London 1991, s. 108—120.

¹⁷ *Buzz, Blogs and Beyond: the Internet and the National Discours in the Fall of 2004*. Michael Cornfield, senior research consultant. Pew Internet & American Life Project. Niepublikowany raport; fragmenty dostępne w Internecie: <http://cyberie.qc.ca/jpc/2005/05/boycotter-le-pew.html> [data dostępu: 24.09.2007].

Blog Janusza Korwin-Mikkego jako przykład dyskursu politycznego

Blog Janusza Korwin-Mikkego, wedle rozmaitych rankingów, jest jednym z najbardziej popularnych blogów politycznych. Odwiedziło go już blisko 10 mln internautów. Ponad 100 tys. osób zostawiło na stronie swój komentarz.

Blog zawiera krótką charakterystykę autora. Najpierw przedstawia się on jako mąż, ojciec i dziadek. Dalej dowiadujemy się o jego wykształceniu i wydarzeniach, które utrudniały zdobycie dyplomów (aresztowania, relegowanie z uczelni). Wiemy też, że jest Mistrzem Krajowym w brydżu, że lubi grać w tenisa, ping-ponga i szachy. Ukazuje nam się jako współautor 4 książek oraz autor kilku tysięcy artykułów i felietonów, w których konsekwentnie prezentował program wolności gospodarczej i konieczności powrotu do tradycyjnych wartości. Dopiero na końcu J. Korwin-Mikke przedstawia się jako polityk. W charakterystyce swojej działalności politycznej podkreśla zdarzenia, w których jawi się jako osoba niebojąca się bronić własnych przekonań i walcząca z uporem o realizację swojego programu: „[...] aresztowany w 1965 (za zorganizowanie wiecu na UW w sprawie Listu 34) i 1968 (w 1978 r. założyciel seminarium »Prawica * Liberalizm * Konserwatyzm«, w 1979 r. założyciel podziemnej »Officyny Liberałów« [...] W 1992 r. UPR przedstawia Unii Demokratycznej ultimatum: poprze Rząd, jeśli partie ówczesnej koalicji opowiedzą się za (1) projektem reprivatyzacji w wersji ustalonej przez Komisję Sejmu i (2) za ujednoczeniem VAT (zamiast skali 0% , 7% , 22%, na wszystko 7%); UD odrzuciła propozycję bez powiadamiania o niej partnerów z koalicji — i rząd upadł jednym głosem. [...] W 1999 roku zebrał wraz z UPR 140.000 podpisów na rzecz przywrócenia kary śmierci (Sejm schował to pod sukno). W 2003 stanął na czele Obywatelskiego Komitetu na rzecz wolnego obrotu surowcami wtórnymi — i skutecznie przeciwstawił się próbie likwidacji popularnych »szmatexów«¹⁸.

Blog J. Korwin-Mikkego pisany jest bardzo specyficznym językiem. Bardzo felietonistyczny, nie stroni od przekleństw i ostrej krytyki: „żyjemy w świecie rządzonym przez kretynów”¹⁹, „chcieliście, durnie, d***kracji — to ją macie; jak d***kracja poczyni kolejne postępy, to p. Lepper zostanie prezydentem...”²⁰, „Murzyn jest głupi (no: nie aż tak głupi, jak te baby, co sypiały z p. Szymonem Moleke N’Jie...)”²¹. We wpisach powtarzają się często wyrazy (wyrażenia), które stały się charakterystyczne dla autora bloga i są niejednokrotnie cytowane przez internautów (na blogu J. Korwin-Mikkego oraz na innych blogach w odniesieniu do jego osoby); należą do nich: wspomniana wyżej „d***kracja”, wpisywanie przed imie-

¹⁸ <http://korwin-mikke.blog.onet.pl>

¹⁹ Ibidem [data dostępu: 22.02.2007].

²⁰ Ibidem [data dostępu: 14.02.2007].

²¹ Ibidem [data dostępu: 8.03.2007].

niem i nazwiskiem prezydenta Lecha Kaczyńskiego znaczących liter JE, czy chociażby tzw. Agencja JPP (czyli Jedna Pani Powiedziała). Fragmenty wypowiedzi J. Korwin-Mikkego zamieszczane na prowadzonym przez niego blogu politycznym weszły już do kanonu polskich cytatów. Część z nich umieszczona została w portalu wikicytaty²², niektóre cytowane są przez polskich publicystów czy przez innych blogowiczów. Do najczęściej pojawiających się w Internecie należą:

„Gdyby nawet socjalizm zapewniał więcej dóbr, niż kapitalizm, to i tak byłbym za kapitalizmem, bo zapewnia on więcej wolności. Na szczęście nie mam tego dylematu...” (wpis z 28.07.2007).

„Socjalista nie jest człowiekiem, lecz bydlęciem — człowiek bowiem różni się od zwierzęcia tym, że kieruje się Zasadami Moralnymi. A Czerwoni ich programowo nie przestrzegają” (wpis z 28.06.2007).

„Jak gdzieś jedzie czołg, a ludzie ostrzeżeni się nie usuwają — to ich prawo. Wolny człowiek w wolnym kraju ma prawo dać się rozjechać. Na tym polega liberalizm” (wpis z 6.06.2007).

„Jak Państwo wiedzą, słowa »L*d« (a zwłaszcza »Władza L**u«, czyli »d***kracja«) budzą u mnie odruchy wymiotne. W pewnym sensie jednak jest to odruch irracjonalny — taki sam jak przerażenie na widok smoka. A to dlatego, że ani smoki, ani »Władza L**u« nie istnieją. Takich zwierząt nie ma” (wpis z 13.04.2007).

„Dopóki ludzie nie zrozumieją, że tzw. »ubezpieczenia« to hazard, na którym zarabia, jak zawsze, dom gry, czyli ubezpieczyciel — zaś »przymusowe ubezpieczenia« to nie »zdobycz świata pracy«, tylko ohydny rabunek w biały dzień — przed którym obywatel nie może się obronić — dopóty rządy będą idiotów — wyborców bezkarnie rabowały z pieniędzy” (wpis z 21.12.2006).

Blog Janusza Korwin-Mikkego jest jednym z najpoczytniejszych. Polityk dzieli się swoimi przemyśleniami, dotyczącymi zarówno wydarzeń politycznych, przeczytanych przez siebie artykułów w prasie, jak i zdarzeń z codziennego życia, które wzbudziły w nim znaczące emocje. Pod każdym z wpisów autora znajduje się kilkaset komentarzy. Internauci nie tylko odnoszą się do wpisów J. Korwin-Mikkego, ale sami podejmują między sobą dyskusję, dla której wpis polityka jest jedynie impulsem. Jednocześnie, opinie i komentarze internautów są równie często zaczątkiem refleksji autora bloga: „Zaglądam rano na blog, by poczytać Państwa opinie, zobaczyłem obok rzecz zastanawiającą: żaloszny monolog jakiejś Pani, która biadoli, że łóżko jest dla niej wrogiem, bo ona nie może zasnąć. Nie pomaga nawet liczenie baranów. Jest zdumiewające, że ludzie usiłują spać, »bo tak wypada« — chociaż wcale im się nie chce! I zamiast się cieszyć, że nie muszą tracić czasu na spanie — chcą się truć barbituratami. Droga Pani! Zamiast walczyć z wrogiem, czyli z łóżkiem, trzeba wstać, wziąć wełnę z ogolonych, uprzednio policzonych, baranów, zgremplować, uprząść i zrobić na drutach sweterek. Albo przeczytać

²² http://pl.wikiquote.org/wiki/Janusz_Korwin-Mikke [data dostępu: 24.09.2007].

książkę, która prosi się o to od pół roku. Albo posurfować po Internecie — by mieć wiadomości, których nie mają koleżanki. Albo [...]” (wpis z 14.12.2007). Oczywiście obok tych mniej poważnych są i merytoryczne odpowiedzi na zarzuty czy wątpliwości ze strony czytelników, napisane często jednak w tonie sarkastycznym czy utrzymane w stylu felietonu. Chociażby polemika z internautą o nicku {~PHILIP}, który napisał: „Panie Korwin-Mikke, [...] ceny i komputerów, i usług medycznych spadają w miarę postępu technologii. Natomiast rośnie ilość środków przeznaczanych (średnio) na jedną osobę w ramach opieki medycznej — ponieważ dochodzą nieznane wcześniej usługi. [...] Nie należy tego mylić, Szanowny Panie”. Odpowiedź polityka brzmiała: „Otóż: gdyby gazety były dofinansowywane przez podatnika, to ich koszt też wzrósłby dziesięciokrotnie: pojawiłyby się »absolutnie niezbędne«, a nieznane wcześniej zdjęcia trójwymiarowe, dodatki zapachowe, dźwiękowe itd. — i ogromny aparat pilnujący, by to wszystko »racjonalnie« wydawać i drugi, ustalający, co jest »absolutnie niezbędne«. Producenci dodatków zapachowych dawaliby w łapę i prowadzili medialne kampanie, by uzyskać poparcie społeczne... A Durna Większość, otrzymując te cuda »za darmo« (czy za 30%...) bardzo by się z tego cieszyła — i głosowała, by tego nie likwidować”²³.

Janusz Korwin-Mikke aktywizuje swoich czytelników poprzez ogłaszanie różnego rodzaju gier, jak np. układanie jak największej liczby skrótów partii politycznych z zaproponowanych przez polityka liter, i konkursów, czego ilustracją może być wspólne poszukiwanie definicji „Spiskowej Teorii Dziejów”. Zadaje również odbiorcom konkretne pytania, na które w komentarzach w krótkim czasie pojawia się po kilkaset odpowiedzi, przykładowo: „A co, Kochani, sądzicie o założeniu internetowej telewizji?”²⁴, „Czy istnieje granica bezczelności łgarstw w TVP 1?”²⁵ lub „Zwróciła się do mnie nieznana mi agencja »Hey-Ho«, że mam być nominowany do tytułu »Dużego Dziecka« (I-VI, TVP-3, po 21.ej [...] za »zachowanie młodzieńczego temperamentu i dziecięcej ciekawości świata«). Nie oglądam TVP, w szczególności więc TVP 3, nie wiem więc, czy brać w tym wariactwie udział?”²⁶.

Informacje o autorze bloga poparte są serią zdjęć zamieszczonych w galerii. Fotografie te również są inspiracją dla nowych dyskursów, osadzonych nie tylko w płaszczyźnie politycznej. Zdjęcie, na którym Janusz Korwin-Mikke gra w bilard, zainicjowało wśród internautów dyskusję na temat całorocznej jazdy samochodem z włączonymi światłami. Fotografia z konferencji prasowej podczas wyborów w 2005 r. sprowokowała czytelników do wymiany poglądów dotyczących noszenia muchy zamiast krawata.

Blog polityczny Janusza Korwin-Mikkego nie jest też pozbawiony bieżącej informacji o miejscach, w których organizowane są spotkania z politykiem, programach, w których weźmie udział, czy artykułach w prasie drukowanej. Poli-

²³ <http://korwin-mikke.blog.onet.pl> [data dostępu: 27.06.2007].

²⁴ Ibidem [data dostępu: 5.03.2007].

²⁵ Ibidem [data dostępu: 21.04.2007].

²⁶ Ibidem [data dostępu: 31.05.2007].

tyk serdecznie zachęca do kontaktu, kilkakrotnie przypomina o zbliżających się spotkaniach. Czytelnicy w formie komentarzy często wyrażają swoje zdanie na temat prowadzącego program, stacji, w której ma się pokazać polityk. Dzieli się też relacjami po obejrzeniu, wysłuchaniu czy przeczytaniu materiału o J. Korwin-Mikkem lub z jego wystąpieniem.

Trudno znaleźć temat, którego polityk nie porusza na swoim blogu. Czytając codzienne wypowiedzi, ma się wrażenie śledzenia pracy, działań, wydarzeń i myśli autora. Siedzimy z nim na peronie, kiedy czeka na pociąg, jedziemy samolotem na międzynarodową konferencję, spędzamy przedwiglijny czas, czytamy z nim poranną prasę, a w tym wszystkim wiemy, jak się czuje i co myśli. Trafnie podsumował tę zażyłość jeden z internautów o nicku {aaa}: „Cieszy mnie, że Pan się z nami tak wszystkim dzieli, toż to prawdziwa komuna”.

Zakończenie

Stefan Morawski pisze, że komputer, Internet są istnym błogosławieństwem, gdyż są to narzędzia niezwykle usłużne, natomiast ich idolizacja, tzn. symbioza człowieka z technologią, w której zostaje upodrzedniony — przekleństwem²⁷. Czy jednak polityczna blogosfera upodrzednia, czy może upodmiotawia internautę-odbiorcę? Politycy walczą o zwolenników, unowocześniając wizualne aspekty prowadzonych przez siebie blogów, inicjując interesujące dyskursy, często zaglądając do swych pamiętników, odpowiadając na komentarze — zarówno te od zwolenników, jak i przeciwników. Ponadto, wynajdują coraz więcej możliwości wykorzystania prowadzonych przez siebie blogów. Poseł Platformy Obywatelskiej Waldemar Szadny z Gorzowa Wielkopolskiego jako pierwszy postanowił poszerzyć możliwości kontaktu z obywatelami za pośrednictwem internetowego dyżuru poselskiego. Na swoim blogu deklaruje: „[...] chciałbym jako pierwszy parlamentarzysta w Polsce wykorzystać swój blog do dyżuru poselskiego. Jestem świadomy, że tradycyjne dyżury poselskie nie są w stanie załatwić wszystkich spraw obywateli. Ten rodzaj, nazwijmy go internetowego, dyżuru poselskiego też nie. Jednak zarówno większy i częstszy kontakt z Państwem za pomocą Internetu na pewno zwiększy w znacznym stopniu efektywność tradycyjnego dyżuru poselskiego”²⁸. Początkowo dyżur zaważał się do kontaktu za pośrednictwem poczty elektronicznej i wpisów na blogu, obecnie poseł wykorzystuje również programy typu gadu-gadu i Skype, które umożliwiają bezpośrednią odpowiedź zaintereso-

²⁷ S. Morawski: *Niewdzięczne rysowanie mapy... O postmodernie[izmię] i kryzysie kultury*. Toruń 1999, s. 307.

²⁸ <http://szadny.blog.onet.pl/2,ID217663276,index.html> [data dostępu: 24.09.2007].

wanym²⁹. W 45 komentarzach, które pojawiły się pod informacją inauguracyjną dyżur, zdecydowana większość internautów gratulowała posłowi pomysłu, niektórzy wyrażali wątpliwości co do skuteczności tej formy kontaktu, jeszcze inni zwrócili uwagę, że Szadny nie jest inicjatorem internetowych dyżurów. Wszystkie te zabiegi służą powiększaniu statystyki konkretnego bloga. Ale w szerszym kontekście — aktywizują nas politycznie i dają możliwość wyrażenia siebie, niekoniecznie statystycznie.

Bibliografia

- Castells M.: *Galaktyka Internetu. Refleksje nad Internetem, biznesem i społeczeństwem*. Przeł. T. Hornowski. Poznań 2003.
- Dyskurs jako struktura i proces*. Red. T.A. Van Dijk. Przeł. G. Grochowski. Warszawa 2001.
- Freud Z.: *Kultura jako źródło cierpień*. Przeł. J. Prokopiuk. Warszawa 1992.
- Giddens A.: *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Przeł. A. Szulżycka. Warszawa 2001.
- Morawski S.: *Niewdzięczne rysowanie mapy... O postmodernie[izmie] i kryzysie kultury*. Toruń 1999.
- Mrozowski M.: *Media masowe, władza, rozrywka i biznes*. Warszawa 2001.
- Słownik terminologii medialnej*. Red. W. Pisarek. Kraków 2006.
- Van Dijk T.A.: *Principles of Critical Discourse Analysis*. „Discourse and Society” 1993, Vol. 4, nr 2.
- Van Dijk T.A.: *The Interdisciplinary Study of News as Discourse*. In: *A Handbook of Qualitative Methodologies for Mass Communication Research*. Eds. K.B. Jensen, N.W. Jankowski. London 1991.
- Buzz, Blogs and Beyond: the Internet and the National Discours in the Fall of 2004*. Michael Cornfield, senior research consultant. Pew Internet & American Life Project. Niepublikowany raport; fragmenty dostępne w Internecie: <http://cyberie.qc.ca/jpc/2005/05/boycotter-le-pew.html>
- <http://korwin-mikke.blog.onet.pl>
- http://pl.wikiquote.org/wiki/Janusz_Korwin-Mikke
- <http://szadny.blog.onet.pl/2,ID217663276,index.html>
- <http://www.ibp.org.pl>
- <http://www.pcworld.pl/news/76231.html>
- www.blogi-politykow.com
- www.robotwisdom.com

²⁹ Internetowe Biuro Poselskie Waldemara Szadnego: <http://www.ibp.org.pl>